

Pod takim to tytułem „Tygodnik Demokratyczny” z 13 stycznia br. zamieścił obszerne rozważania, stanowiące streszczenie artykułu Lestera L. Browna z „International Herald Tribune”.

Spośród wielu informacji na temat: zaopatrzenia w surowce i odczuwanego przez niektóre kraje deficytu surowcowego, tempa eksploatacji rezerw naftowych, czy przeobrażeń w zakresie wielu przemysłów, sporo uwagi poświęca amerykański publicysta ścisłym powiązaniom ogólnoświatowych kłopotów ekonomicznych z lekceważeniem zagadnień ochrony i racjonalnego eksploataowania naturalnych zasobów — w poszczególnych krajach i systemach gospodarczych.

„Przyspieszony wzrost cen i powszechny niedobór produktów leśnych — drewna, papieru gazetowego i opału — są wynikiem tego, że ziemia jest stopniowo ogoławana z lasów (...)”

„Ważnym środkiem, który zaczyna ograniczać rozwój aktywności, zarówno rolniczej jak przemysłowej, na znacznych obszarach świata, jest niedobór świeżej wody. W rolnictwie jest to obecnie główny hamulec rozpowszechniania wysoko wydajnej pszenicy karłowatej od Meksyku po Afganistan (...) Jesteśmy w istocie świadkami efektu łańcuchowego w działaniu, jeśli chodzi o niedobór zasobów. Deficyt świeżej wody, potrzebnej do przywrócenia żyzności obszarów kopalń odkrywkowych, obniża poziom wydobywania węgla i wpływa nie tylko na dostawy paliwa, ale także na inne źródła energii. Spadek tempa światowych połowów ryb zwiększa globalny popyt na soję, potrzebną do produkcji zastępczych białek, na przykład hodowli drobiu (...) Długa jest lista tego rodzaju łańcuchów, czy sieci współzależności zasobów (...) Nie są to bowiem tylko niedobory na skalę krajową, dotyczące poszczególnego kraju czy grupy krajów, lecz niedobory globalne (...)”

Rozważania nad współzależnościami ilustruje m. in. taka informacja L. L. Browna:

„Indonezja kojarzy swą korzystną sytuację surowcową z rosnącymi obawami Japończyków przed dalszym zatruciem środowiska naturalnego, starając się skłonić firmy japońskie do inwestowania w przemysł wydobywczy, by wywozić do Japonii zamiast rudy żelaza, uzyskiwane z niej produkty. Biedne kraje pragnące uzyskać kominę fabryczną i towarzyszące im miejsca pracy chciałyby, aby ich nie wykorzystane, albo częściowo tylko wykorzystane możliwości chłonne środowiska naturalnego traktowano jako zasoby, które mogą być wyzyskane w międzynarodowym współzawodnictwie gospodarczym niemal tak, jak zasoby mineralne czy ziemia urodzajna (...)”

I wreszcie na temat ogólnoświatowego deficytu wodnego:

„Postępy technologii doprowadziły nas do punktu, w którym wysiłki poszczególnych krajów w celu lepszego zaopatrzenia w świeżą wodę przez odwrócenie biegu rzek, czy też przez zmianę rytmu opadów deszczowych, mogą mieć następstwa międzynarodowe, albo nawet ogólnoświatowe. W tych warunkach powinniśmy się poważnie zastanowić nad utworzeniem ponadnarodowej instytucji, która regulowa-

łaby ingerencje poszczególnych krajów w cykl hydrologiczny. Kiedy należy danemu krajowi zezwolić na zwiększenie swych opadów deszczowych kosztem innych, czy też w ogóle zezwalać? Czy należy poszczególnym krajom zezwalać na odwrócenie biegu rzek lub wycinanie lasów na skalę, która wywarłaby wpływ na globalny system klimatyczny?”

„Sposób uporania się ze światowym niedoborem zasobów musi być uznany za problem światowy” — brzmi końcowa konkluzja amerykańskiego autora.